

Agnieszka Żółkiewska  <https://orcid.org/0000-0003-2414-3279>

## „Parlamenti matek i sióstr”. Żydowska Żeńska Służba Społeczna w getcie warszawskim

“PARLIAMENTS OF MOTHERS AND SISTERS”:  
JEWISH WOMEN’S SOCIAL SERVICE IN THE WARSAW GHETTO

**Abstract:** The article explores a broad range of social and aid activities of Jewish women in the Warsaw Ghetto under the aegis of the Jewish Organization for Social Care, known as Jewish Social Self-Help (JSS). Due to hard living conditions, those women were forced into increased outside activities, as well as taking protective actions in aid of strangers, individuals, and families alike. They founded women’s clubs in every house, alongside with many public soup kitchens, common rooms, day care centers and so-called children’s corners, the staff of which would consist mainly of women. All these facilities together formed the largest chain of self-help centers, next to the numerous ghetto House Committees.

**Keywords:** Warsaw Ghetto, Women’s Circles, Women’s Social Service, Jewish Social Self-Help, House Committees.

**Słowa kluczowe:** getto warszawskie, Koła Pań, Żeńska Służba Społeczna, Żydowska Samopomoc Społeczna, Komitety Domowe.

Przyzwyczajeni zostaliśmy do oglądania dziejów getta warszawskiego z różnych perspektyw, głównie jednak przez pryzmat źródeł dokumentujących działalność mężczyzn, Żydów o znanych jeszcze przed wojną nazwiskach, piastujących mniej lub bardziej eksponowane stanowiska w instytucjach gettowych lub pełniących ważne funkcje w podziemiu żydowskim. W moim artykule chciałabym pokazać dzieje getta z perspektywy działalności żydowskich matek, sióstr, żon i córek – działaczek

instytucji samopomocowych tworzonych przez kobiety żydowskie. Ten „żeński” wymiar historii żydowskiej dzielnicy zamkniętej w Warszawie, mimo że jest uzupełniający się z „męskim”, pozostaje wciąż słabo poznany i zbadany, a przez to mocno niedowartościowany i zdepersonalizowany<sup>1</sup>.

Przedmiotem mojego artykułu jest działalność samopomocowa Żydówek w getcie warszawskim. Ciężkie warunki bytowe, a zwłaszcza spowodowana izolacją pauperyzacja, zmusiły je do większej niż dotychczas aktywności poza domem, a także do podejmowania działań opiekuńczych na rzecz osób obcych, zarówno jednostek, jak i całych rodzin. Spontanicznie udzielana przez nie pomoc rozwinęła się z czasem w szeroki ruch, któremu w getcie warszawskim Żydowska Samopomoc Społeczna (ŻSS), największa pomocowa instytucja żydowska w Generalnym Gubernatorstwie, nadała postać żydowskiej Żeńskiej Służby Społecznej. Zakładane przez jej wolontariuszki Koła Pań, nazywane „parlamentami matek i siostr”<sup>2</sup>, razem z kuchniami, świetlicami i kącikami dziecięcymi, których personel składał się głównie z kobiet, tworzyły największą oprócz Komitetów Domowych sieć placówek samopomocowych i opiekuńczych na terenie zamkniętej dzielnicy żydowskiej w Warszawie<sup>3</sup>.

### Budowanie zrębów organizacji

Żydowska Żeńska Służba Społeczna, jak ją określano w tamtym czasie, zaczęła się tworzyć w Warszawie już na samym początku wojny. W pierwszych dniach kampanii wrześniowej w warszawskich domach żydowskich powstały spontanicznie Komitety Pań, które w tzw. punktach etapowych obsługiwały oddziały wojskowe powracające z frontu. Zmęczeni

<sup>1</sup> Niniejsza praca jest zaledwie próbą rozeznania się w prezentowanej tematyce. Do tej pory nie powstało żadne opracowanie na temat instytucji samopomocowych tworzonych przez kobiety żydowskie, mimo że ich historia wpisuje się w istotny nurt badań nad Zagładą prowadzonych z uwzględnieniem perspektywy studiów genderowych. Na pełniejsze rozpoznanie pozwoli zapewne dopiero przewidziana publikacja badań Aleksandry Bańkowskiej na temat dziejów Żydowskiej Samopomocy Społecznej w getcie warszawskim. Opracowany przez tę badaczkę wspólnie z Marią Ferenc Piotrowską zbiór materiałów źródłowych dotyczących tej instytucji, ocalałych w Archiwum Ringelbluma, w sposób znaczący zainspirował mnie do zajęcia się tym tematem. Zob. *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna w Warszawie (1939–1943)*, oprac. Aleksandra Bańkowska, Maria Ferenc Piotrowska, Warszawa 2017.

<sup>2</sup> *Koła kobiet w domach i ich praca społeczna*, „Gazeta Żydowska” (1941), nr 56, s. 2.

<sup>3</sup> Należy przypuszczać, że przedwojenne żydowskie organizacje kobiece, które na początku okupacji zostały rozwiązane, jak wszystkie inne organizacje żydowskie, a w ich miejsce powstały bardziej potrzebne w tamtym czasie kobiece placówki pomocowe, m.in. Koła Pań.

i wygłodzeni żołnierze mogli zjeść tam gorący posiłek, napić się herbaty, zaopatrzyć się w papierosy i bieliznę<sup>4</sup>.

Wraz z nastaniem okupacji otworzył się zupełnie nowy etap w życiu żydowskich kobiet w Warszawie. Musiały one zastąpić swoich mężów i ojców, którzy przestali wychodzić z domów z obawy przed odbywającymi się wtedy łapankami do pracy przymusowej. Ich żony i córki załatwiały za nich sprawy urzędowe, kupowały żywność i zarabiała na utrzymanie rodzin, parając się najczęściej handlem ulicznym<sup>5</sup>.

Prześladowania kobiet żydowskich w Warszawie były w tym czasie rzadsze, ale znacznie bardziej wyrafinowane w swej perfidii. Warto przywołać dwa przykłady. Żydówki, zwłaszcza te zamożniejsze, zmuszano do wykonywania upokarzającej pracy polegającej na myciu podłogi własną bielizną, którą potem musiały włożyć na siebie<sup>6</sup>. Kobiety żydowskie padały również ofiarami gwałtów dokonywanych przez żołnierzy niemieckich<sup>7</sup>, mimo że w świetle prawa hitlerowskiego odbywanie z nimi stosunków cielesnych było przestępstwem najwyższego stopnia<sup>8</sup>.

Z powodu wzmożonego terroru i przemocy w pierwszych miesiącach okupacji żydowska działalność społeczna w Warszawie zupełnie zamarła, aczkolwiek już wiosną 1940 r. nastąpiło jej wyraźne ożywienie<sup>9</sup>. W maju tego roku przy Sekcji Pracy Społecznej ŻSS powołano do życia Referat Pracy Społecznej Kobiet, który przystąpił do budowy zrębów żydowskiej Żeńskiej Służby Społecznej<sup>10</sup>. Konkretnego kształtu organizacyjnego

<sup>4</sup> Emanuel Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej*, [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, t. 29a: *Pisma Emanuela Ringelbluma z bunkra*, oprac. Eleonora Bergman, Tadeusz Epsztejn, Magdalena Siek, Warszawa 2018, s. 24.

<sup>5</sup> [Cecylia Ślapakowa?], Opracowanie „Kobieta żydowska w Warszawie od września 1939 do chwili bieżącej [1942]”. Opisy różnych losów i postaw wśród kobiet żydowskich na przykładzie biografii wybranych osób z getta warszawskiego, [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, t. 5: *Getto warszawskie. Życie codzienne*, oprac. Katarzyna Person, Warszawa 2011, s. 383; *Archiwum Ringelbluma...*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma*, oprac. Joanna Nalewajko-Kulikow, Warszawa 2018, s. 43–44; Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 31.

<sup>6</sup> Warto przywołać historię Lusi Bałtaj, dziewczyny z zamożnego domu, którą zimą 1940 r. Niemcy złapali na ulicy i kazali jej umyć podłogę własnym ubraniem, a następnie ubrać się i wrócić pieszo do domu. Dziewczyna przyplącała powrót do domu życiem – rozchorowała się i umarła po trzech dniach. Zob. Janina Brandwajn-Ziemian, *Młodość w cieniu śmierci*, Łódź 1990, s. 19–20; *Archiwum Ringelbluma...*, t. 29, s. 65–66, 68.

<sup>7</sup> Żołnierze niemieccy zgwałcili m.in. 16-letnią dziewczynę w domu przy ul. Tłomackie 2. Ten sam los znacznie częściej spotykał chrześcijanki. Zob. tamże, s. 74, 77.

<sup>8</sup> Franciszek Połomski, *Aspekty rasowe w postępowaniu z robotnikami przymusowymi i jeńcami wojennymi III Rzeszy (1939–1945)*, Wrocław 1976, s. 53.

<sup>9</sup> *Archiwum Ringelbluma...*, t. 29, s. 323.

<sup>10</sup> *Działalność kobiety żydowskiej na polu Opieki Społecznej w Warszawie*, „Gazeta Żydowska” (1941), nr 3, s. 3.

nabrała ona w październiku 1940 r. po zamknięciu getta warszawskiego przez niemieckie władze okupacyjne.

W grudniu 1940 r. powstał projekt stworzenia żeńskiej sekcji Żydowskiej Samopomocy Społecznej opracowany przez zespół działaczek społecznych z różnych instytucji dobroczynnych i sanitarnych<sup>11</sup>. Pod koniec grudnia opracowano specjalny statut określający zakres działania tej sekcji oraz kwalifikacje wymagane od wolontariuszek. Oba te dokumenty najprawdopodobniej się nie zachowały, lecz z innych źródeł wynika, że kobietom wyznaczono trzy pola aktywności samopomocowej w getcie: pracę dobroczynną, opiekę społeczną i sanitarną<sup>12</sup>. W rzeczywistości zakres przewidywanych dla nich zadań był bardzo szeroki, gdyż obejmował m.in. opiekę nad dziećmi oraz nad przesiedleńcami, pracę w różnych instytucjach społecznych i dobroczynnych. Kandydatki zgłaszające się do pracy społecznej musiały przejść przeszkolenie i wykazać się odpowiednimi kwalifikacjami, a także znajomością języka jidysz. Ten ostatni warunek wynikał z tego, że znaczna część ludności napływowej – uchodźcy i wsieleni do getta – nie znała dobrze języka polskiego.

### Struktura organizacyjna

Żydowska Żeńska Służba Społeczna miała rozbudowaną, wielostopniową i zhierarchizowaną strukturę organizacyjną. Na jej szczycie znajdowała się placówka kierownicza, Referat Pracy Społecznej Kobiet przy ŻSS. Jego bezpośrednią agendą była komórka agitacyjna o nazwie Centralna Komisja Aktywizacji Kół Kobiet, która koordynowała szeroko zakrojoną akcję propagandowo-werbunkową wśród kobiet żydowskich w celu pozyskania ich do pracy społecznej.

Referat Pracy Społecznej Kobiet stanowił zaplecze logistyczne innych Referatów ŻSS, a ściśle współpracował zwłaszcza z Referatami: Opieki nad Dzieckiem, Finansowym, Odzieżowym i Sanitarnym.

Referatem kierowały Żydówki z dużym doświadczeniem zdobytym przed wojną na polu pracy społecznej. Niektóre z nich udzielały się w przedwojennych organizacjach kobiecych, jak Międzynarodowa Syjonistyczna Organizacja Kobiet (WIZO) czy Żydowski Związek Kobiet w Polsce. Działały w organizacjach przyszkolnych, w Robotniczym Towarzystwie

<sup>11</sup> *Żeńska Służba Społeczna w Warszawie*, „Gazeta Żydowska” (1940), nr 43, s. 3.

<sup>12</sup> *Opracowanie statutu Żeńskiej Służby Społecznej w Warszawie*, „Gazeta Żydowska” (1940), nr 46, s. 2.

Przyjaciół Dzieci, a także w lokalnych, przedwojennych Kołach Pań. W ich działalności, która wykraczała poza opiekę społeczną, występowało charakterystyczne zjawisko kumulacji ról społecznych polegające na łączeniu wielu funkcji w jednej lub w dwóch instytucjach.

Jedną z kierowniczek Referatu była zasłużona działaczka łódzkich organizacji kobiecych Sulamita Mokrska<sup>13</sup>. Z Łodzi pochodziła także Estera Secemska, referentka Referatu Pracy Społecznej Kobiet w Dzielnicy V<sup>14</sup>. Przed wojną sprawowała funkcję przewodniczącej łódzkiego WIZO, startowała także w wyborach z listy Ogólnych Syjonistów. Niektóre członkinie prezydium Referatu, jak Celina Gitler i Sława Rubinlicht, były przedwojennymi działaczkami oświatowymi, z zawodu nauczycielkami<sup>15</sup>. Na czele Centralnej Komisji Aktywizacji Kół Kobiet stała dziennikarka i społeczniczka Róża Grycendlerowa (Grützhändlerowa), znana przed wojną z artykułów i odczytów na temat racjonalnego prowadzenia gospodarstwa domowego<sup>16</sup>.

Referatowi Pracy Społecznej Kobiet podlegały dzielnicowe oddziały i komisje pracy społecznej kobiet, które z kolei koordynowały pracę Kół Pań. Koła Pań były najliczniejszymi i najbardziej aktywnymi żeńskimi placówkami samopomocowymi działającymi w poszczególnych domach na terenie getta warszawskiego. Każde Koło miało zarząd składający się z przewodniczącej, wiceprzewodniczącej, sekretarki i skarbniczki<sup>17</sup>. W skład zarządu Koła wchodziły także komisje: rewizyjna, gospodarcza, opieki nad dzieckiem i komisja imprezowa. W Kole Pań – podobnie jak w innych żeńskich organizacjach pomocowych – kobiety pełniły jednocześnie kilka funkcji. Przewodnicząca jednego z takich kół była jednocześnie szwaczką, referentką odzieżową, opiekunką ubogiego dziecka<sup>18</sup>.

Liczba Kół Pań przypadająca na daną dzielnicę była niestała i zmniejszała się w miarę upływu czasu z uwagi na pogarszające się warunki bytowe,

<sup>13</sup> ŻSS-KOM, Wykaz zarobków pracowników sektora społecznego, [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, t. 27, s. 538; Protokół posiedzenia Ref[eratu] Pracy Społ[ecznej] Kobiet z dnia 24 lutego 1942 r., [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, t. 27, s. 627.

<sup>14</sup> ŻSS-KOM, Wykaz zarobków pracowników..., s. 539, 576.

<sup>15</sup> Protokół posiedzenia Ref[eratu] Pracy Społ[ecznej] Kobiet..., s. 627, 629.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Protokoły z zebrań Komitetu Domowego przy ul. Leszno 24 w Warszawie (fragmenty), [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, t. 34: *Getto warszawskie, cz. II*, red. Tadeusz Epsztein, Warszawa 2016, s. 283.

<sup>18</sup> Relacje kobiet o pracy społecznej we wrześniu 1939 r. i podczas okupacji. Sylwetki 6 działaczek społecznych, opracowane na podstawie ich własnych wspomnień, [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, t. 5, s. 283.

właszcza drożyznę artykułów spożywczych. Najwięcej kół powstało na początku istnienia getta warszawskiego, na przykład w Dzielnicy II działało wtedy 15 kół, w Dzielnicy IV – również 15, z kolei w Dzielnicy V – 25.

Największe Koła Pań liczyły od 17 do 25 członkiń. Ich liczba była nieproporcjonalnie mała w stosunku do zapotrzebowania. Działały one na terenie domów liczących niekiedy ponad 2000 lokatorów.

Nie na wszystkich ulicach i nie we wszystkich domach powstawały Koła Pań. W domach zamieszkałych przez kobiety niezamożne, jak domy przy ulicach Majzelsa i Nalewki, organizowano połączone koła i komisje zrzeszające kobiety z całej ulicy, a nie z poszczególnych domów. Tłumaczono to tym, że „za mało osób interesuje się wykonaniem zamierzonego zadania. Element przeważnie handlowy, inteligencji mało. Kobiety zaś zarówno przed wojną, jak i teraz zajmują się gospodarstwem”<sup>19</sup>.

Żydówki udzielające się na polu społecznym nazywano działaczkami lub pracowniczkami honorowymi, a także ochotniczkami zwerbowanymi do służby, ponieważ wszystkie swoje prace wykonywały dobrowolnie, nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia. Wprawdzie nie robiono żadnych statystyk na temat ich pochodzenia społecznego, można jednak postawić hipotezę, że były to głównie kobiety zamożne, wywodzące się z przedwojennej żydowskiej plutokracji warszawskiej. Angażowały się w akcje pomocowe z poczucia obowiązku wynikającego z zajmowanej przez nie pozycji społecznej i majątkowej. Do etosu środowiska, z którego się wywodziły, należało czynne oddawanie się dobroczynności poprzez aktywny udział w instytucjach filantropijnych. Według *Jidiszer gezelschaftlercher leksikon* z 1939 r. pierwszą kobiecą żydowską organizacją samopomocową w Warszawie było towarzystwo dobroczynne o nazwie Gemilas Chesed (Pożyczka Miłosierdzia) założone w 1909 r. przez Żydówki z bogatych domów<sup>20</sup>.

Do tych tradycji filantropijnych, kultywowanych do wybuchu II wojny światowej nie tylko w Warszawie, ale także w wielu innych wielkomiejskich ośrodkach diaspory żydowskiej na całym świecie, odwoływały się również żydowskie kobiety czynne w służbie społecznej w getcie warszawskim. Należy przypuszczać, że część z nich była mniej lub bardziej aktywna na polu społecznym jeszcze przed 1939 r., jednakże realia panujące w zamkniętej dzielnicy żydowskiej były nieporównywalne do tego, co

<sup>19</sup> Tamże, s. 287.

<sup>20</sup> *Jidiszer gezelschaftlercher leksikon Pojlin I Warsze*, red. Ruwn Feldszuh (Ben-Szem), Warsze 1939, s. 701.

było wcześniej. Pisze o tym w swoich zbeletryzowanych wspomnieniach Mina Tomkiewicz:

Panie z kamienicy na Lesznie zebrały się w sali ŻTOS-u na posiedzenie Koła Pań przy Komitecie Domowym. Prowadzą działalność filantropijną, tak samo jak prowadziły ją od zawsze panie Kowalskie z Alej Jerozolimskich, Panie Smith z Piccadilly czy z Medison Avenue i *mesdames* Leblanc z Rue de Trémoille. Tylko że w kamienicy na Lesznie warunki dzisiaj nie uprzyjemniają filantropii.

Mroźna zima bez dostępnego opału zmieniała salę posiedzeń w istną lodownię. Panie siedzą w paltach i w botach, nie ma herbatki z ciasteczkami jak u pań Smith czy Leblanc, ale jak tamte nasze panie zabawiają się ploteczkami. Zacierają ręce dla rozgrzewki, smużki białawej pary wypływają im z ust<sup>21</sup>.

Niektóre zamożne kobiety wstępowały w szeregi służby społecznej w getcie być może również po to, by zachować dobrą reputację we własnym środowisku. Jedna z nich w wywiadzie przeprowadzonym prawdopodobnie przez Cecylię Słapakową dla konspiracyjnej grupy Oneg Szabat tak uzasadniała swoje motywacje: „[Wst]ydziłam się [pozostaw]ać poza nawiasem działalności społecz[nej, ch]ciałam pracować, choćby w tak zwężon[ych] ramach”<sup>22</sup>. W skrajnych przypadkach kobiety ze sfery drobnomieszczańskiej traktowały przystąpienie do służby społecznej jako pewien rodzaj snobizmu. O jednej z takich działaczek Słapakowa pisze, że „syciła swe snobistyczne apetyty aktywnością popierania akcji Kom[itetu] Dom[owego] w różnych formach”<sup>23</sup>.

Niezależnie od motywacji kierujących wolontariuszkami wywodzącymi się z wyższych sfer ich działalność społeczna przynosiła wymierne rezultaty. Były niezwykle skuteczne w pozyskiwaniu środków na cele charytatywne oraz w werbowaniu gości na imprezy dobroczynne<sup>24</sup>. Przeważnie знаły te osoby z racji kontaktów towarzyskich, koleżeńskich czy przyjacielskich.

Z zachowanych źródeł wynika, że zamożne kobiety rezygnowały z udzielania się na polu pracy społecznej, gdy ich sytuacja materialna się pogarszała i musiały samodzielnie się zająć zarobkowaniem lub prowadzeniem gospodarstwa<sup>25</sup>. Dla niektórych następowało to po zwolnieniu służącej lub zmianie własnościowego mieszkania na sublokatorskie<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> Mina Tomkiewicz, *Bomby i myszy. Powieść mieszczańska*, Warszawa 2020, s. 127.

<sup>22</sup> [Cecylia Słapakowa?], Opracowanie „Kobieta żydowska w Warszawie”..., s. 224.

<sup>23</sup> Tamże, s. 246

<sup>24</sup> Tamże, s. 244.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże.

Niewielki procent działaczek Kół Pań werbował się ze środowiska inteligentnego, głównie inteligencji pracującej. Były to najczęściej lekarki i dentystki, które wykorzystywały swoje kwalifikacje w pracy społecznej, udzielając na przykład darmowych wizyt lekarskich, wykonując bezpłatne zabiegi dentystryczne, sprawując nadzór medyczny nad kącikami dziecięcymi.

Odrębną grupę działaczek Żeńskiej Służby Społecznej w getcie warszawskim tworzyły dziewczęta i młode kobiety. Jako osoby z reguły bezdzietne i nieobciążone prowadzeniem własnego gospodarstwa były oddelegowywane do pomocy samotnym matkom, najczęściej wdowom pracującym poza domem. Pomagały im w prowadzeniu gospodarstwa i opiece nad dziećmi w czasie ich nieobecności.

Zwerbowanie wolontariuszek do pomocy samotnym matkom nie było łatwe, dlatego Referat Kobiet przy ŻSS prowadził intensywną akcję propagandową wśród młodych kobiet za pomocą wszystkich dostępnych środków. Oto fragment skierowanego do nich apelu, jaki ukazał się w „Gazecie Żydowskiej” w 1940 r.:

Wystarczy jedna godzina pracy w mieszkaniach kobiet, pracujących poza domem, a znajdą one po swym powrocie posprzątany pokój, umyte naczynia i czyste dzieci. Dobrodziejstwo takie wyświadczyć może swym współobywatelkom nakładem niewielkiej pracy każda młoda dziewczyna żydowska<sup>27</sup>.

Na marginesie warto wspomnieć, że zapotrzebowanie na tego rodzaju pomoc stale rosło z powodu wysyłania żydowskich mężczyzn do obozów pracy przymusowej. Kobiety zostawały z dwojgiem, trojgiem małych dzieci, a wiele z nich było w ciąży<sup>28</sup>. Te, którym udawało się znaleźć zatrudnienie w zakładzie bieliźniarskim należącym do niemieckiej firmy C. W. Töb-bensa (lokal przy ul. Niskiej 65, potem budynek przy ul. Leszno 72), spędzały w pracy 12 godzin, od 7.00 rano do 19.00 wieczorem<sup>29</sup>. W tym czasie ich dzieci pozostawały same. Do rosnącej wciąż liczby samotnych matek z dziećmi przyczyniła się także wysoka śmiertelność ojców spowodowana głodem i epidemią tyfusu. W getcie znajdowały się domy, m.in. przy ul. Ostrowskiej 14, zamieszkałe wyłącznie przez kobiety i dzieci, ponieważ wszyscy mężczyźni umarli<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> *Pomagajcie gospodyniom. Dziewczęta, zgłaszajcie się do lokalnych stowarzyszeń samopomocy*, „Gazeta Żydowska” (1940), nr 17, s. 5.

<sup>28</sup> Perce Opczyński, *Dzieci na bruku*, [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, t. 31: *Pisma Perca Opczyńskiego*, oprac. Monika Polit, Warszawa 2017, s. 435.

<sup>29</sup> Tamże, s. 444.

<sup>30</sup> *Archiwum Ringelbluma...*, t. 29, s. 43.



## Obszary działalności

Działaczki żydowskiej Żeńskiej Służby Społecznej realizowały się w pracy opiekuńczej i pomocowej, najbardziej odpowiadającej – jak wówczas uważano – powołaniu i wrodzonym zdolnościom kobiet. Jak już wspominałam, wyznaczono im trzy pola aktywności samopomocowej w getcie: opiekę społeczną i sanitarną oraz pracę dobroczynną.

Opieka społeczna wolontariuszek sprowadzała się w dużej mierze do opieki nad dziećmi. Na tym polu żeńskie placówki samopomocowe ściśle współpracowały z największą organizacją opiekuńczą nad dziećmi w getcie – towarzystwem Centos.

Działaczki zajmujące się opieką nad dziećmi przydzielane były do pomocy w różnych dziecięcych placówkach opiekuńczych, jak internaty, półinternaty, sierocińce i inne zakłady Centosu. W domu sierot przy ul. Leszno 127 ochotniczo pracowało 41 pań. Z czasem z inicjatywy działaczek społecznych w internatach powstała funkcja „chrzestnych matek”<sup>31</sup>. Pełniące ją kobiety opiekowały się konkretnymi osieroconymi dziećmi, zastępując im matkę.

Równie istotną rolę wychowawczą, opiekuńczą, a także higieniczną odgrywały kobiety w kąciakach domowych, czyli w punktach opieki nad dziećmi przy komitetach domowych znajdujących się pod ogólnym nadzorem Centosu. Do marca 1941 r. powstało 500 takich placówek opiekuńczych, z których korzystało 15 tys. dzieci; w ciągu następnego miesiąca liczba kąciaków wzrosła do 600, a liczba ich podopiecznych do 20 tys.<sup>32</sup>

Szczególnie dużo kobiet pracowało na zasadzie wolontariatu w świetlicach działających przy schroniskach dla przesiedleńców. W 1941 r. na terenie getta funkcjonowało 12 świetlic opiekujących się 500 dziećmi. Zatrudnione tam ochotniczo świetliczanki oprócz pracy wychowawczej zabiegały o produkty i odzież dla swoich podopiecznych, starały się również o zagwarantowanie im dożywiania w prowadzonych przez siebie świetlicach, a także w domach prywatnych oraz uruchomionych specjalnie dla dzieci kuchniach.

<sup>31</sup> Wyrażenie za: [ŻSS-KK], Referat Pracy Społecznej Kobiet. R. Gamarnikowa, Sprawozdanie z działalności za sierpień 1940 r., [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, t. 27, s. 583.

<sup>32</sup> *Opieka nad dziećmi w „kąciakach domowych”*, „Gazeta Żydowska” (1941), nr 18, s. 4.

Zdarzało się, że panie przydzielone do opieki nad dziećmi organizowały z własnej inicjatywy ogniska i kuchnie społeczne<sup>33</sup>. Również o własnych siłach zaopatrywały dzieci w odzież, obuwie, zabawki i książki.

Wolontariuszki Żeńskiej Służby Społecznej nie tylko pełniły funkcję opiekunek dzieci w placówkach Centosu, ale także opiekowały się biednymi dziećmi w domach prywatnych. Swoich podopiecznych odwiedzały raz w tygodniu, w ustalonym dniu. Oprócz dbania o to, by dziecko zjadało posiłek, czuwały nad tym, aby zachowywało należyty wygląd zewnętrzny i czystość.

Ważnym aspektem opieki nad dziećmi i dorosłymi sprawowanej ochotniczo przez kobiety było dożywianie. W pierwszym okresie istnienia getta członkinie Kół Pań prowadziły kuchnie podwórkowe wydające setki obiadów dla lokatorów. Od maja 1941 r. razem z Centosem koordynowały akcję dożywiania pod hasłem „W każdym domu żydowskim – talerz zupy dla biednego dziecka”<sup>34</sup>. W ramach tej akcji zabiegały o zapewnienie posiłków w domach prywatnych tym głodnym dzieciom, które nie zostały objęte nadzorem placówek opiekuńczych Centosu. W drugiej połowie 1941 r. z tej formy dożywiania korzystało 6000 dzieci.

We współpracy z lokalnymi komitetami domowymi Koła Pań koordynowały także akcje: obiadową, koszykową i łyżkową. Akcja obiadowa polegała na przyjmowaniu na obiady uboższych lokatorów domu przez bogatszych. Z kolei w ramach akcji koszykowej raz lub dwa razy w tygodniu każda gospodyni ofiarowywała suche produkty żywnościowe dla ubogich mieszkańców lub podopiecznych placówek opiekuńczych. Akcja łyżkowa – analogicznie do koszykowej – polegała na dzieleniu się z potrzebującymi łyżką kaszy, cukru, mąki i innych potrzebnych produktów.

Kobiety koordynujące akcję dożywiania pełniły w głównej mierze funkcje agitatorek i kwestarek. Czuwały nad tym, by ich sąsiedzi dotrzymywali zobowiązań i partycypowali w akcji dożywiania. W wielu domach gromadziły informacje na temat rodzin potrzebujących żywności. Zajmowały się także zbieraniem pieniędzy na dożywianie dzieci w przeznaczonych dla nich kuchniach. Wraz z powstaniem getta uruchomiono 18 kuchni, z których korzystało 12 tys. dzieci.

<sup>33</sup> Rachel Auerbach, *Brulion monografii kuchni ludowej*, [w:] *taż, Pisma z getta warszawskiego*, oprac. Karolina Szymaniak, tłum. Karolina Szymaniak, Anna Ciałowicz, Warszawa 2016, s. 215–238; *Dzień w kuchni ludowej „Jointu”*, „Gazeta Żydowska” (1940), nr 6, s. 2.

<sup>34</sup> *Archiwum Ringelbluma...*, t. 29, s. 43.

Wolontariuszki żydowskiej Żeńskiej Służby Społecznej były oddelegowane także do pomocy Referatu Sanitarnego ŻSS. W ramach prowadzonej regularnie przez ten Referat akcji sanitarno-lekarskiej, nazwanej „Tygodniem Czystości”, zajmowały się one werbowaniem lekarzy do udzielania bezpłatnych porad lekarskich i ulgowych wizyt. Członkinie Kół Pań uczestniczyły także w dozorze sanitarnym domów, który polegał na lustracji mieszkań pod kątem czystości. Przeprowadzane przez nie kontrole miały na celu zapobiegać epidemii tyfusu płamistego, a tym samym chronić lokatorów przed zlecanymi przez władze niemieckie „parówkami”, czyli akcjami dezynfekcyjnymi, którym towarzyszyła przemoc fizyczna i kradzieże.

Ważnym odcinkiem pracy społecznej kobiet była pomoc odzieżowa. Wiele działaczek żydowskiej Żeńskiej Służby Społecznej współpracowało z Referatem Odzieżowym ŻSS w komisjach odzieżowych jako kwestarki prowadzące zbiórki odzieży i bielizny na terenie poszczególnych domów<sup>35</sup>. W wielu domach zbierały także informacje dotyczące rodzin potrzebujących odzieży i przekazywały je do Referatu Odzieżowego.

Dla potrzebujących kobiety także szyły i naprawiały odzież w zorganizowanych przez Referat Odzieżowy warsztatach, nazywanych też komisjami warsztatowymi lub szwalniami. Jeden z takich warsztatów szyjących bieliznę dla najuboższych powstał przy ul. Twardej 18 i pracowało tam 25 pań. Z kolei w warsztacie przy ul. Senatorskiej 32 specjalizującym się w szyciu pantofli i czapek pracowało 30 dziewcząt. Największa szwalnia, licząca 60 ochotniczek, mieściła się przy ul. Nalewki 27.

Wiele kobiet szyło chałupniczo. W Dzielnicy V w 14 domach szyciem na cele społeczne zajmowało się przeciętnie 10 pań, czyli ogółem 140 kobiet. W ciągu miesiąca były one w stanie uszyć ok. 900 sztuk bielizny.

Oprócz odzieży kobiety zbierały naczynia i zabawki dla rodzin uchodźców i osób wsiedlonych do getta warszawskiego. W ramach niesienia konstruktywnej pomocy bezrobotnym fachowcom i rzemieślnikom różnych zawodów, zwłaszcza potrzebującym zatrudnienia przesiedleńcom, zajmowały się gromadzeniem narzędzi i instrumentów oraz innych przedmiotów rzemieślniczych. Niejedna uchodźczyni zawdzięczała Kołom Pań dorywczą pracę jako pomocnica domowa lub sprzątaczką.

<sup>35</sup> *Akcja wojennej pomocy zimowej w Warszawie. Dzieci dla dzieci przy kweście*, „Gazeta Żydowska” (1940), nr 16, s. 2; *Zbiórka odzieży w Warszawie (Nie ma nic złego, co by na dobre nie wyszło)*, „Gazeta Żydowska” (1941), nr 10, s. 2; *Ze starych wierzchów – ubrania i płaszcze. Działalność Magazynu Odzieżowego przy Wydziale Opieki Społecznej*, „Gazeta Żydowska” (1942), nr 87, s. 2.

Z pomocy wolontariuszek Żeńskiej Służby Społecznej korzystał również Referat Finansowy ŻSS. W ramach współpracy z tym Referatem kobiety zbierały pieniądze na cele społeczne, a także prowadziły akcję propagandową dla zwerbowania nowych płatników, odwiedzając bogatszych mieszkańców domu. Musiały upominać i nagabywać stawiających opór, którzy nie chcieli płacić. Równie trudną i niewdzięczną pracę wykonywały kolporterki charytatywnych cegiełek i mareczek (znaczków), z których dochód wspierał zbiórki publiczne na rzecz akcji dorywczych Żydowskiej Samopomocy Społecznej, takich jak np. „Miesiąc Dziecka” i „Pomoc Zimowa”<sup>36</sup>. Do kolportażu angażowano wszystkie czynne działaczki społeczne.

Referat Pracy Kobiet przy ŻSS poszukiwał także innych źródeł dochodu na cele społeczne. Próbował skłonić swoje działaczki do dobrowolnego samoopodatkowania się na cele społeczne, ale akcja agitacyjna i werbunkowa nie przyniosła spodziewanych efektów. Znacznie więcej pieniędzy pozyskiwano z imprez dobroczynnych. Koła Pań organizowały je samodzielnie lub we współpracy z Komitetami Młodzieżowymi, w których działały zwykle ich córki lub wnuczki. Zamożne działaczki chętnie udostępniały własne mieszkania na imprezy charytatywne, nazywane potocznie „herbatkami” i „czulentami”, z których dochód przeznaczany był dla najbiedniejszych<sup>37</sup>. Ponieważ zysk z imprez był niewielki (nierzadko przynosił dochód o równowartości 20 bochenków chleba), kobiety urządzały u siebie podwieczorki karciane, z których specjalny procent wpływów szedł na cele charytatywne<sup>38</sup>. Urządzano także loterie, w których można było wygrać ofiarowaną przez kogoś butelkę alkoholu<sup>39</sup>.

Imprezy dobroczynne urządzone przez Koła Pań odgrywały również inną rolę – były m.in. namiastką i substytutem bardzo pożądanego w getcie, zwłaszcza w kręgach dawnej plutokracji żydowskiej, życia towarzyskiego. Urządzając je, żydowskie społeczniczki łączyły, jak twierdzi Słapakowa, „filantropijne cele z osobistą przyjemnością”<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> [ŻSS-KK], Referat Pracy Społecznej Kobiet, Dzielnica IV i V. E. Secemska, Sprawozdanie z działalności za sierpień 1940 r., [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, t. 27, s. 577; *Akcja wojennej pomocy zimowej w Warszawie...*; *Koła kobiet w domach...*; *Pierwsze plony „Miesiąca Dziecka”. 5 nowych placówek opieki nad dziećmi*, „Gazeta Żydowska” (1941), nr 128, s. 5.

<sup>37</sup> Patronat i Koło Pań Kuchni i ogniska punktu nr 118 Tow[arzystwa] „Centos”, Zaproszenie na dwa podwieczorki wokalnno-muzyczne w ogródku punktu przy ul. Nowolipki 35, [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, t. 26: *Utworki literackie z getta warszawskiego*, oprac. Agnieszka Żółkiewska, Marek Tuszewicki, Warszawa 2017, s. 93.

<sup>38</sup> [Cecylia Słapakowa?], Opracowanie „Kobieta żydowska w Warszawie”..., s. 244.

<sup>39</sup> Brandwajn-Ziemian, *Młodość w cieniu śmierci...*, s. 27.

<sup>40</sup> *Archiwum Ringelbluma...*, t. 5, s. 246.

O towarzyskim aspekcie działalności imprezowej Kół Pań pisze także z nieskrywaną ironią Mina Tomkiewicz: „Impreza to bardzo popularna w getcie instytucja. Impreza zastępuje wieczory w Adrii, na imprezach można się wyżyć erotycznie albo szukać zapomnienia w wódce, przede wszystkim zaś imprezy są lekkostrawnym środkiem na przeczyszczenie sumienia”<sup>41</sup>. Tę ostatnią uwagę tłumaczy następująco w innym miejscu: „Z filantropijnymi ideałami w sercu szlachetniej tańczy się i flirtuje”<sup>42</sup>.

Na temat przesadnej predylekcji Kół Pań do urządzania imprez powstał w getcie warszawskim satyryczny wierszyk, który przytacza w swoich wspomnieniach Janina Brandwajn-Ziemian:

Zabawa zabawą, pracą praca  
Jedna drugiej głowę zawraca,  
I to się nazywa Koło Pań,  
Dobry dowcip bez dwóch zdań<sup>43</sup>.

Wolontariuszki żydowskiej Żeńskiej Służby Społecznej udzielały się także w różnego rodzaju patronatach<sup>44</sup>. Jedną z takich inicjatyw był Patronat nad Obozowiczami sprawujący opiekę nad Żydami wysłanymi z getta warszawskiego do obozów pracy. Pomoc wolontariuszek polegała na przeprowadzaniu wywiadów i sporządzaniu sprawozdań, na podstawie których rodzina obozowicza otrzymywała zapomogę lub zasiłek pośmiertny. Opiekowały się także obozowiczami powracającymi do domu, potrzebującymi opieki medycznej, dożywiania i wsparcia finansowego.

Koła Pań tworzyły własne patronaty, nazywane w getcie matronatami. Powstawały one w azylach i punktach noclegowych dla uchodźców i przesiedleńców, a także w kuchniach samowystarczalnych, na przykład przy ul. Zielnej 15<sup>45</sup>. Matronaty pełniły wiele bardzo odpowiedzialnych i poważnych funkcji, jak dozór sanitarny, dyżury, poradnictwo, rozdawnictwo suchego prowiantu i ciepłej żywności. Pracujące w matronatach kobiety opiekowały się także dziećmi, co sprowadzało się głównie do ich dożywiania.

Ze źródeł wynika, że chętniej w bezpośrednią pomoc w punktach angażowały się kobiety młode i samotne. Mężatki obawiały się kontaktu

<sup>41</sup> Tomkiewicz, *Bomby i myszy...*, s. 132.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Brandwajn-Ziemian, *Młodość w cieniu śmierci...*, s. 26.

<sup>44</sup> H. Cz. [Herman Czerwiński], *Patronaty*, „Gazeta Żydowska” (1941), nr 5, s. 2; [ŻSS-KK], Referat Pracy Społecznej Kobiet, Dzielnica IV i V. E. Secemska, Sprawozdanie z działalności..., s. 578.

<sup>45</sup> Tamże.

z biedotą z uwagi na ryzyko zarażenia się tyfusem. Nie chciały narażać na niebezpieczeństwo swoich bliskich<sup>46</sup>.

### Współpraca z Komitetami Domowymi

Koła Pań współpracowały ściśle także z lokalnymi placówkami samopomocowymi, jakimi były Komitety Domowe. Wydelegowana przez nie przedstawicielka, najczęściej skarbniczka, rutynowo uczestniczyła w obradach danego Komitetu Domowego<sup>47</sup>.

Członkiniami Kół Pań zostawały żony Żydów zasiadających w Komitetach Domowych. To osłabiało z reguły aktywność Komitetów, których filarami były kobiety. W Kołach mogły realizować swoje pomysły społeczne bez ograniczeń. Zdarzało się bowiem, że mężczyźni zasiadający w Komitetach Domowych lekceważyli pracę kobiet i utracali ich inicjatywy<sup>48</sup>. Brak zrozumienia i akceptacji z ich strony powodował, że powstawały nowe Komitety Domowe składające się z samych kobiet<sup>49</sup>.

Niektóre działaczki społeczne udzielały się jednocześnie w Komitecie Domowym i Kole Pań. Przykładem może być Czesława Raifeld-Pechnik, która pracowała ofiarnie na rzecz obu placówek w Dzielnicy IV. Cały majątek przeznaczyła na pomoc społeczną, zwłaszcza dla przesiedleńców, i musiała przyjąć płatną posadę, żeby zarobić na własne utrzymanie. Zginęła z całą rodziną w ośrodku zagłady w Treblince<sup>50</sup>.

Współpraca tych placówek przynosiła znacznie większe korzyści Komitetom Domowym. Z darów, ofiar i stałych opłat zbieranych przez Koła Pań zasilały one swój budżet i udzielały pomocy doraźnej. Również kobiety zajmowały się realizacją wielu zadań wyznaczonych Komitetom, które chętnie przypisywały sobie ich dokonania. Wykonując nierzadko najcięższe i najbardziej niewdzięczne prace społeczne, Koła Pań pozostawały *de facto* w cieniu Komitetów Domowych zdominowanych przez mężczyzn.

Niektóre Koła Pań dążyły do całkowitego uniezależnienia się od Komitetów Domowych, na co te drugie nie wyrażały zgody<sup>51</sup>. Kwestią sporną,

<sup>46</sup> Tomkiewicz, *Bomby i myszy...*, s. 128–131.

<sup>47</sup> H. Cz. [Herman Czerwiński], „*Sejmik domowy*”, „*Gazeta Żydowska*” (1941), nr 20, s. 2.

<sup>48</sup> [Cecylia Słapakowa?], Opracowanie „*Kobieta żydowska w Warszawie*”..., s. 286.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> [ŻSS-KK], Referat Pracy Społecznej Kobiet. R. Gamarnikowa, Sprawozdanie z działalności..., s. 584.

<sup>51</sup> Protokoły z zebrań Komitetu Domowego przy ul. Leszno 24 w Warszawie..., s. 285.

zaogniającą wzajemne stosunki, były pieniądze przekazywane z kasy Koła Pań do kasy Komitetu Domowego<sup>52</sup>. Działaczki Koła za wszelką cenę chciały uniknąć deficytu i zachować rezerwę pieniędzy potrzebną im do realizacji swoich zadań społecznych<sup>53</sup>. Należy pamiętać o tym, że pozyskiwane przez nie fundusze były dochodami niestałymi. Koło, jeśli nie chciało się zgodzić na przekazanie całej kwoty, musiało zdawać Komitetowi cotygodniowe raporty ze stanu swojej kasy<sup>54</sup>. Jeśli przekazywało tylko połowę dochodu, było krytykowane przez Komitet za przetrzymywanie pieniędzy<sup>55</sup>.

Na przełomie roku 1941 i 1942 Komitety Domowe jako placówki samopomocy doraźnej znalazły się w kryzysie. Traciły stopniowo zaufanie swoich członków, stawały się coraz mniej efektywne, a pożyteczność ich działalności zaczęła budzić wątpliwości<sup>56</sup>.

W ostatnich miesiącach przed rozpoczęciem pierwszej akcji likwidacyjnej żydowska Żeńska Służba Społeczna zaczęła odgrywać coraz ważniejszą rolę w życiu społecznym getta warszawskiego. Wyczerpani dotychczasową pracą mężczyźni ustępowali ze swoich funkcji w Komitetach Domowych, a ich miejsce zajmowały kobiety. Te zamiany kadrowe dokonywały się w dramatycznych okolicznościach. Z powodu rozmiarów nędzy i klęski głodowej opieka społeczna znajdowała się w tym okresie w krytycznej sytuacji<sup>57</sup>. Spowolniła i ograniczyła swoje działania w porównaniu z rokiem poprzednim, a wiele jej placówek zostało zamkniętych.

Początek pierwszej akcji likwidacyjnej 22 lipca 1942 r. położył kres działalności wszystkich organizacji społecznych w getcie warszawskim. Zbudowana z ogromnym poświęceniem przez żydowską Żeńską Służbę Społeczną sieć placówek pomocowych i opiekuńczych przestała istnieć, a większość pracujących tam charytatywnie kobiet została zamordowana na miejscu w getcie lub w komorach gazowych Treblinki<sup>58</sup>.

<sup>52</sup> Tamże, s. 289.

<sup>53</sup> Protokoły z zebrań Komitetu Lokatorów (Domowego) przy ul. Nalewki 23 w Warszawie (grudzień 1939 – kwiecień 1942) (fragmenty), [w:] *Archiwum Ringelbluma...*, t. 34, s. 419, 424.

<sup>54</sup> Protokoły z zebrań Komitetu Domowego przy ul. Leszno 24 w Warszawie..., s. 289.

<sup>55</sup> Protokoły z zebrań Komitetu Lokatorów (Domowego) przy ul. Nalewki 23 w Warszawie..., s. 419, 424.

<sup>56</sup> Owadja Kopf, *Czy Komitety Domowe są nadal pożyteczne?*, „Gazeta Żydowska” (1942), nr 8, s. 2.

<sup>57</sup> Brandwajn-Ziemian, *Młodość w cieniu śmierci...*, s. 40.

<sup>58</sup> Nie można ustalić dokładnie, ile kobiet przeżyło masowe deportacje do ośrodka zagłady w Treblince. Prawdopodobnie niewiele, gdyż w getcie szczytkowym stanowiły mniejszość w stosunku do mężczyzn (zob. *Archiwum Ringelbluma...*, t. 29, s. 515; Perc Opoczyński, *Kronika getta warszawskiego, wrzesień 1942 – styczeń 1943*, [w:] *Archiwum Rin-*

## Podsumowanie

Dzieje żydowskiej Żeńskiej Służby Społecznej w getcie warszawskim domagają się dalszej pogłębionej eksploracji naukowej. Trudno na tym bardzo początkowym etapie badań pokusić się o zrobienie miarodajnego bilansu dokonań jej działaczek: żydowskich matek, żon, siostr i córek. Nie ulega jednak wątpliwości, że zapisały się one w historii getta warszawskiego wieloma osiągnięciami na niwie społecznej. Ze względu na swoją liczebność i zaangażowanie były one najbardziej aktywnymi współtwórczyniami i aktywistkami najrozmaitszych komórek, instytucji pomocowych i opiekuńczych. Ich działalność jest świadectwem niezwyklej wytrwałości i ofiarności, a nade wszystko zadziwiającego instynktu akomodacji, czyli umiejętności przystosowania się do niewyobrażalnie trudnych warunków, jakie panowały w zamkniętej dzielnicy żydowskiej w Warszawie<sup>59</sup>.

Doniosłą rolę, jaką odegrały kobiety w dziejach getta warszawskiego, potwierdzają słowa jednego z liderów Żydowskiej Samopomocy Społecznej, Emanuela Ringelbluma: „Przyszły historyk będzie musiał poświęcić odpowiednią kartę żyd[owskiej] kobiecie podczas wojny. Zajmie ona ważne miejsce w dziejach Żydów dzięki swej dzielności i wytrzymałości, dzięki którym tysiące rodzin mogły przetrwać te okropne czasy”<sup>60</sup>.

## Bibliografia

### 1. Źródła opublikowane

*Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 5: *Getto warszawskie. Życie codzienne*, oprac. Katarzyna Person, Warszawa 2011.

*gelbluma...*, t. 31, s. 293, 294, 296). Ich nieobecność, brak i niedobór wzmocniły postępującą po akcji likwidacyjnej anomię i atomizację żydowskiego życia społecznego. Jesienią 1942 r. Ringelblum pozostawił w swoim dzienniku lakoniczny, acz wiele dający do myślenia wpis: „Mieszkania bez kobiet – dlatego brudne, zaniedbane” (*Archiwum Ringelbluma...*, t. 29, s. 395). Niewiele wiadomo o aktywności społecznej Żydówek, które przeżyły wywózkę. Należy przypuszczać, że nie miały możliwości kontynuowania takiej działalności. Żyły w bezustannym zagrożeniu. O ich dalszym losie przesądzało kryterium „nadawania się do pracy fizycznej”. Z tego powodu część z nich ukrywała się razem z innymi „dzikimi lokatorami” getta. Pozostałe kobiety, na ogół młode, znalazły zatrudnienie w szopach i placówkach. Wykonując z reguły lżejszą pracę, zajmowały się szmugłem, jednak podczas selekcji w pierwszej kolejności były wysyłane do Treblinki jako „element mniej produktywny” od mężczyzn. Zob. *Archiwum Ringelbluma...*, t. 29, s. 395, 398.

<sup>59</sup> Wyrażenie za: [Cecylia Ślapakowa?], Opracowanie „Kobieta żydowska w Warszawie”..., s. 243.

<sup>60</sup> *Archiwum Ringelbluma...*, t. 29, s. 364–365.



- Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 26: *Utworki literackie z getta warszawskiego*, oprac. Agnieszka Żółkiewska, Marek Tuszewicki, Warszawa 2017.
- Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna w Warszawie (1939–1943)*, oprac. Aleksandra Bańkowska, Maria Ferenc Piotrowska, Warszawa 2017.
- Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma*, oprac. Joanna Nalewajko-Kulikov, Warszawa 2018.
- Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29a: *Pisma Emanuela Ringelbluma z bunkra*, oprac. Eleonora Bergman, Tadeusz Epsztein, Magdalena Siek, Warszawa 2018.
- Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 31: *Pisma Pereca Opoczyńskiego*, oprac. Monika Polit, Warszawa 2017.
- Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 34: *Getto warszawskie, cz. II*, red. Tadeusz Epsztein, Warszawa 2016.
- Auerbach Rachela, *Pisma z getta warszawskiego*, oprac. Karolina Szymaniak, tłum. Karolina Szymaniak, Anna Ciałowicz, Warszawa 2016.
- Brandwajn-Ziemian Janina, *Młodość w cieniu śmierci*, Łódź 1990.
- „Gazeta Żydowska” 1940–1942.
- Jidiszer gezelsaftlercher leksikon Pojlin I Warsze*, red. Ruwn Feldszuh (Ben-Szem), Warsze 1939.
- Tomkiewicz Mina, *Bomby i myszy. Powieść mieszczańska*, Warszawa 2020.

## 2. Opracowania

- Berman Adolf, *Wos der gojrl hot mir baszert. Mit Jidn in Warsze 1939–1942*, Jeruszalajim 1980.
- Połomski Franciszek, *Aspekty rasowe w postępowaniu z robotnikami przemysłowymi i jeńcami wojennymi III Rzeszy (1939–1945)*, Wrocław 1976.

Agnieszka Żółkiewska  
Żydowski Instytut Historyczny  
im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie  
azolkiewska@jhi.pl

